

**Ks. MACIEJ BAŁA**

Instytut Filozofii

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego

Warszawa

## **Filozoficzna interpretacja wiary fundamentalnej**

Wiara stanowi jeden z podstawowych przejawów życia ludzkiego, ale właśnie z tego powodu refleksja nad nią nie jest łatwym zadaniem. Wiara coraz częściej stanowi przedmiot zainteresowania nie tylko teologii, ale także psychologii, filozofii czy socjologii. Jak stwierdza Jan Paweł II, „człowiek nie jest stworzony, by żyć samotnie. Rodzi się i dorasta w rodzinie, aby później włączyć się swoją pracą w życie społeczne. Od dnia narodzin jest zatem włączony w różne tradycje, przejmując od nich nie tylko język i formację kulturową, ale także liczne prawdy, w które wierzy niejako instynktownie. (...) Człowiek, istota szukająca prawdy, jest więc także tym, którego życie opiera się na wierze” [Jan Paweł II 1998, n. 31]. Czym jest wiara? Czy jest ona tylko niedoskonałą formą wiedzy, specyficznym „marzeniem” intelektu za nieosiągalną prawdą? Jaką rolę odgrywa w naszej codzienności? Czy zjawisko wiary należy ograniczyć do sfery religijnej? Odpowiedzi na te pytania coraz częściej szukają filozofowie, podejmując zagadnienia wiary i proponując coraz częściej wprowadzenie pojęcia wiary fundamentalnej<sup>1</sup>.

Wiara z jednej strony jest niedoskonałą formą wiedzy, którą należy stopniowo udoskonalać, z drugiej zaś strony „wiara w porównaniu ze zwykłym poznaniem opartym na oczywistych dowodach jawi się często jako rzeczywistość bogatsza o pewien ludzki wymiar, wiąże się bowiem z relacją międzyosobową i angażuje nie tylko osobiste zdolności poznawcze, ale także głębiej zakorzenioną zdolność zawierzenia innym ludziom, nawiązania z nimi trwalszej i ściślejszej relacji” [Jan Paweł II 1998, n. 32]. Dlatego też w analizach wiary wyróżnia się jej aspekt przedmiotowy i podmiotowy, czyli treść wiary

---

<sup>1</sup> Można wymienić liczne współczesne opracowaniach tego zagadnienia, przykładowo zob.: Fontaine 2003; Pouivet 2006; Welte 2000; Hick 1957; Niebuhr 1989; Evans 2005, 323-343; Tarnowski 2005.

(*fides quae creditur*) oraz akt wiary (*fides qua creditur*). Wiara jest zawsze wiarą „w coś” i wiarą „komuś”.

Ale właściwe rozumienie wiary jest możliwe jedynie wtedy, gdy – jak zauważył to Jan Paweł II – przestrzeń wiary usytuowana jest w kontekście prawdy. Wiara jest po prostu jednym ze sposobów odkrywania prawdy. Interesujące są tutaj wnioski zaproponowane przez św. Tomasza z Akwinu. Według niego, narzędziem ludzkiego poznania jest oczywiście rozum, natomiast wiara jest organem nadzwyczajnym poznania, narzędziem, które pomaga i wspiera rozum, aby ten mógł łatwiej, szybciej, bezpieczniej i pewniej osiągnąć swój cel, czyli poznanie prawdy. Rozum dochodzi do poznania prawdy dzięki przejściu od zasad do wniosków, natomiast wiara przyjmuje zasady, które nie są dowodzone, lecz po prostu przyjęte jako prawdziwe na podstawie świadectwa. Wiara jest uznaniem czegoś za prawdę (aspekt przedmiotowy), lecz na innej drodze niż czyni to rozum, dokonuje się to bowiem dzięki więzi międzyludzkiej lub bosko-ludzkiej w przypadku wiary religijnej (aspekt podmiotowy).

Warto głębiej przeanalizować ów aspekt podmiotowy, który stanowi o specyfice poznania prawdy poprzez wiarę. Na jakiej podstawie wierzący wypowiada swoją pewność? Stwierdzenie prawdziwości przez rozum wypływa ze znajomości rzeczy, z możliwości ich bezpośredniego oglądu i poznania, bowiem podlegają one weryfikacji i są sprawdzalne. Natomiast wierzący takiej wiedzy nie posiada. W przeciwieństwie do poznania opartego na wnioskowaniu, które dochodzi do prawdy za pomocą ściśle określonych reguł, akt wiary nie zna stanu rzeczy dzięki rozumowaniu, a mimo to uważa go za prawdziwy i rzeczywisty. Dlaczego więc uznaje „coś” za prawdę? Dokonuje się to poprzez zawierzenie komuś, a ten „ktoś” jest tym, komu się ufa nie dlatego, że on również wierzy, ale dlatego, że jest on bezpośrednim świadkiem prawdy, że jego postawa jest zakotwiczona w wiedzy. Wiara jest więc przyjęciem prawdy poprzez wiedzę kogoś innego np. drugiego człowieka lub, jak to ma miejsce w przypadku wiary religijnej, poprzez zaufanie Bogu. Akt wiary opiera się więc na wiarygodności świadka, która ze swej strony podlega rozumowej weryfikacji i analizie, dzięki czemu można mówić, a nawet trzeba, o „racjonalności wiary”.

Jan Paweł II w *Fides et ratio* jako przykład przywołuje proces przyswajania wiedzy przez każdego z nas: „w życiu człowieka nadal o wiele więcej jest prawd, w które po prostu wierzy, niż tych, które przyjął po osobistej weryfikacji. Któż bowiem byłby w stanie poddać krytycznej ocenie niezliczone wyniki badań naukowych, na których opiera się współczesne życie? Któż mógłby na własną rękę kontrolować strumień informacji, które dzień po dniu nadchodzą z wszystkich części świata i które zasadniczo są przyjmowane jako prawdziwe?” [Jan Paweł II 1998, n. 31]. Wierzę w prawdy przekazywane przez nauczycieli, wykładowców, autorytety naukowe i moralne, ponieważ wiem, że ich autorytet został uwierzytelniony i sprawdzony przez ich wiedzę i postawę życiową. Punktem centralnym i ostatecznym w każdym akcie wiary

jest więc osoba, której wypowiedziom dają wiarę, a za drugorzędne poniekąd uważa się to, w co się wierzy [zob. Pieper 2000, 210].

Innym aspektem wiary, na co zwraca uwagę św. Tomasz z Akwinu, jest wolność wiary. Wiara wynika z wolności, z wolnej woli chcenia. Nikt nie wierzy, jeśli tego po prostu nie chce. Skoro podstawą aktu wiary jest wolne zaufanie do świadka prawdy, łączy się on z aktem miłości: „wierzę, ponieważ obdarzyłem miłością”. Wierzyć możemy tylko wiarygodnemu świadkowi, czyli takiemu, do którego mogę skierować słowa: „Tak, ufam Ci, i dlatego wierzę, że to, co mówisz, jest prawdziwe”, „Ufam Tobie, bo wiem, że zależy Ci na moim dobru”. Takie „wyznania wiary”, które mogą być skierowane pod adresem drugiej osoby, są znakiem zaufania do niej. „Wierzę Ci”, znaczy tyle, co ufam Tobie, wiem, że mnie nie oszukasz, że mnie nie skrzywdzisz, że Twoje słowa są prawdziwe, że przy Tobie mogę czuć się całkowicie bezpiecznie. I wcale już nie muszę tego sprawdzać, podobnie jak Ty już nie musisz udowadniać, że jesteś „godny” takiej wiary. Jest we mnie niezwykle silne przekonanie-wiara, że tak właśnie jest. Jest ona niezwykle silna, mocno zakorzeniona w wielu moich decyzjach, refleksjach, konkretnych działaniach. Skąd się pojawiła? W przypadku ufności-wiary drugiemu człowiekowi pochodzi ona z całej historii naszej relacji: z naszych spotkań, rozmów, z wzajemnej pomocy, z zatroskania o dobro, ze wspólnego zmagania się z problemami życia, ze wspólnych przeżyć itp. Doświadczenia, które tak „namacalnie” ukazały mi tajemnicę drugiej osoby, ukształtowały we mnie niezwykle silne przekonanie, a właściwie pewność, że ta osoba nigdy mnie nie skrzywdzi, że zawsze będzie pragnęła mojego dobra, że zawsze warto jej wysłuchać itd. Moje życie zostało przeniknięte wiarą w kogoś i wiarą komuś. Ta wiara jest niejako fundamentem, na którym mogę opierać całe moje życie. Świadectwo zakłada taką wiarę, a jednocześnie ją ugruntowuje. Stąd dla Jana Pawła II przykładem najbardziej godnych zaufania i wiarygodnych świadków wiary są męczennicy. „Męczennik bowiem jest najbardziej autentycznym świadkiem prawdy o życiu. (...) Powód, dla którego ufamy ich słowu, jest zaś taki, że dostrzegamy w nich oczywiste świadectwo miłości, która nie potrzebuje długich wywodów, aby nas przekonać, gdyż mówi do każdego człowieka o tym, co on w głębi serca już uznaje za prawdę i czego od dawna poszukuje. Męczennik budzi w nas głębokie zaufanie, ponieważ mówi to, co my już przeżywamy i wypowiada otwarcie to, co my również chcielibyśmy mieć wyrazić” [Jan Paweł II 1998, n. 32]. Wierzmy męczennikom, ponieważ oddali życie za prawdę, a umierając manifestowali swoją miłość nawet w stosunku do swoich prześladowców. W tym także tkwi zasadnicza różnica między męczennikiem a fanatykiem, który także jest zdolny oddać życie w imię ideologii. Męczennik umiera, kochając, fanatyk nienawidząc. I to jest zasadniczy argument, aby wierzyć męczennikom, a nie fanatykom<sup>2</sup>.

---

<sup>2</sup> Interesujące są analizy D. Karłowicza, który zaproponował spojrzenie na męczeństwo chrześcijańskie właśnie w kategoriach argumentu filozoficznego na

Racjonalność wiary, czyli wiarygodność świadka, z jednej strony może być więc zweryfikowana poprzez analizę jego autorytetu (np. publikacje naukowe, uznanie w środowisku, tytuł zawodowy nauczyciela itp.) lub poprzez doświadczenie miłości (świadek mnie kocha, czyli troszczy się o moje dobro, nie mam podstaw, aby nie wierzyć w to, co mi przekazuje).

G. Marcel, K. Jaspers, P. Tillich zwracają uwagę na jeszcze jeden ważny aspekt wiary – otóż towarzyszy nam ona zawsze w codziennym życiu, w jego najbardziej podstawowych przejawach [zob. Tarnowski 2005, 403-448]. Wiara jest bowiem fundamentem naszego życia, a nie jakimś dodatkowym (niepotrzebnym) jego aspektem. Każdy człowiek opiera swoje życie na licznych elementach wiary-zawierzenia, wcale nie odnosząc tej wiary bezpośrednio do religii, często jako akt zaufania do drugiej osoby. Chodzi o jeszcze bardziej zasadniczą postawę, która przenika dosłownie wszystko: uprzedza każdy mój czyn, każdą moją decyzję, każdą moją myśl, a przede wszystkim wyznacza mój pierwszy, najbardziej podstawowy kontakt z otaczającym mnie światem.

Posługując się interpretacją Tillicha, wiara jest „stanem najwyższego zatroskania” [Tillich 1987, 31]. Co to znaczy? Otóż, każdy człowiek o coś się troszczy. Zatroskanie jest naszym podstawowym stanem życia. Mamy wiele trosk materialnych: o utrzymanie lub zdobycie pracy, o zapewnienie spokojnego życia sobie i naszym dzieciom itp. I tyleż samo trosk duchowych: zatroskanie o dobre wychowanie dzieci, o szczęście własne i innych, o zdrowie nasze i najbliższych. Oczywiście Tillichowi nie chodzi tutaj o zatroskanie, które będzie przejawiało się jakimś przygnębieniem, smutkiem, ciągłym narzekaniem.

Fakt, że na czymś mi aż tak bardzo zależy, że staje się przedmiotem aż tak przenikającej troski, wskazuje, że mamy do czynienia z czymś niezwykle cennym. Troszczę się, bo uważam daną osobę lub rzecz za niezwykle, niepowtarzalną, jedyną. Tillich sądzi, że odczuwamy coś, co można nazwać troską ostateczną. Istnieje pewna „troska”, która zaczyna mieć dla człowieka najwyższą wagę, dla której byłby gotów poświęcić wszystko inne. W tym momencie człowiek otwiera się na coś, co Tillich określa jako nieskończoność i bezwarunkowość. W tej ostatecznej trosce, na przykład o dobro ukochanej osoby, która w tym momencie jest dla mnie dobrem najwyższym, zaczynam doświadczać, że istnieje coś, co nieskończenie mnie przerasta, czemu sam zaczynam służyć, czemu ulegam i nie ma możliwości wycofania się. W „ostatecznej trosce o miłość” jest coś więcej niż tylko dobro drugiej osoby. Służę czemuś więcej niż tej jednej, w moich oczach jedynej i niepowtarzalnej osobie. Według Tillicha, nie jestem w stanie powiedzieć i określić dokładnie, co to jest.

Rozwijając myśli Tillicha, można powiedzieć, iż wiara fundamentalna jest jakby „tłem”, „horyzontem” dla całego naszego życia, dla wszystkich naszych działań [zob. Tarnowski 2005, 421]. Wiara fundamentalna jest najbardziej

---

rzecz prawdziwości teizmu, a dokładniej za wiarygodnością świadków wiary [por. Karłowicz 2007].

podstawową akceptacją rzeczywistości. Wyraża się w przekonaniu, że mimo wszystko warto żyć, warto być dobrym, ufać, stawiać sobie wymagania, podnosić się z upadków, po prostu podejmować najzwyczajniejszy trud istnienia. Trzeba tak żyć, bo istnieje coś, co nie pozwala zatracić wiary, że po prostu nie można inaczej. Wiara fundamentalna jest pra-zaufaniem w obecność „czegoś więcej” w tym życiu. Nasze cele, wysiłki, troski mają pewien horyzont, ku któremu nieustannie prowadzą, który jest zawsze obecny, choć nieosiągalny. Idąc w kierunku horyzontu, nie przybliżam się do niego, ale on ciągle jest obecny, zawsze przede mną. Daleki, a jednocześnie w zasięgu wzroku. Dzięki niemu widzę wszystko inne, ku niemu wszystko odnoszę, jest tłem dla każdego mojego spojrzenia, umożliwia doświadczenie perspektywy. Podobnie jest z wiarą fundamentalną. Jej wyrazem jest chociażby silne przekonanie, że mimo obecności zła, a nawet jego wszechobecności w tym świecie, to jednak dobro jest tym, co jest bardziej fundamentalne, zasadnicze, silniejsze, korzystniejsze dla człowieka, bardziej naturalne. Tego przekonania nie można się pozbyć, jest ono wszechobecne. Nawet w momentach, gdy wydaje nam się, że jesteśmy całkowicie przygnębieni złem, całkowicie zrozpaczeni. Jednak to odczuwanie bólu jest tak silne właśnie dlatego, że mamy świadomość istnienia dobra. Nasze przygnębienie z powodu zła jest tęsknotą za dobrem. Może wydaje nam się ono w tym momencie nieosiągalne, dalekie, i na dodatek mocno kontrastujące z naszym obecnym stanem ducha. Fundamentalna wiara raz jest w nas silniejsza, innym razem słabsza, jednak nie możemy jej do końca utracić [zob. Fontaine 2003, 144].

Stąd wiara fundamentalna „dopełnia się” w wierze religijnej. B. Welte, jeden z filozofów analizujących wiarę fundamentalną, nie widzi sensu wypowiedziania się o niej, jeśli nie odniesiemy jej ostatecznie do Transcendencji. Wiara rozumiana jako fundament rzeczywistości jest możliwa ze względu na Boga i przez Niego. Taka wiara staje się „wielkim tak” powiedzianym wszystkim i wszystkiemu – pozytywnym przyjęciem całości istnienia. To jednak dokonuje się dzięki świadomości istnienia Boga jako ostatecznego źródła i dopełnienia wszelkiego dobra. Jednakże należy pamiętać, że wypowiedzenie owego „tak” nie jest przyzwoleniem na zło, w którym człowiek często jest pogrążony. Owo „nie” na zło, które należy przezwyciężać wraz ze wszystkimi konsekwencjami, które ze zła wypływają, jest częścią „tak” będącego wyrazem wiary. Ale zła nie da się ostatecznie pokonać bez istnienia Absolutnego dobra. Zdaniem Weltego, pragnieniem człowieka jest dotarcie do takiego dobra, któremu już nic nie zagraża i ten aspekt przynależy istotowo do wiary fundamentalnej. Wiara fundamentalna jest wychodzeniem ze świata przesiąkniętego złem i wkraczaniem w świat całkiem inny, którego „dotlenienia” dokona się mocą Absolutu. „Rzeczywista wiara oznacza przede wszystkim wyrwanie się z rozproszenia i stłumienia oraz wyraźne i zamierzone skupienie w całości, którą się jest. (...) Nie w znaczeniu zatrzymania się na sobie, lecz także, że siebie i swój świat, wszystko rzucam w otchłań nieskończonego Ty, które nazywamy Bogiem” [Welte 2000b, 165].

Paradoksalnym przykładem postawy wiary jako fundamentalnego elementu ludzkiego życia jest „wiara w nieistnienie Boga”. Potocznie bardzo często przeciwstawia się postawę wiary (religijnej) stanowisku ateistycznemu. Człowieka religijny „wierzy, że Bóg jest”, a ateista „wie, że Boga nie ma”. Opozycja taka jest jednak błędna, bo w przypadku wszystkich przekonań dotyczących Boga mamy zawsze do czynienia z wiarą, i jest to wiara albo w Jego istnienie, albo w nieistnienie. Bóg nie jest przedmiotem poznania bezpośredniego, a więc wszelkie tezy wypowiedane na Jego temat (dotyczące istnienia lub nieistnienia) należą do porządku wiary. Jeden z czołowych francuskich ateistów, A. Comte-Sponville, słusznie twierdzi, że jego negacja Boga jest właśnie tylko wiarą w Jego nieistnienie [zob. Comte-Sponville 2006]. Nie ma bowiem możliwości sformułowania jakiegokolwiek wiedzy w kwestii istnienia Boga, ale ważne jest, aby prześledzić racje, które prowadzą do sformułowania swojej wiary (ateistycznej lub religijnej). Comte-Sponville przedstawia swoje argumenty za „wiarą ateistyczną”. Są one następujące: 1) słabość dowodów na istnienie Boga – dlaczego Bóg ma się „chować” przed człowiekiem, czy poszanowanie naszej wolności jest wystarczającym argumentem?; 2) religia poprzez Boga pragnie dać zbyt prostą odpowiedź na temat początku świata – dlaczego jest raczej coś niż nic? Odpowiedź metafizyki klasycznej prowadzi do Boga. Jest inna możliwa odpowiedź, twierdzi Comte-Sponville, po prostu „Misterium bytu”, tajemnica, której jeszcze nie potrafimy zgłębić; 3) istnienie zła. Jest go zbyt dużo, a niestety zbyt mało dobra, aby podejrzewać, że istnieje Samoistne Dobro; 4) dostrzegalna jest zbyt wielka małość człowieka, aby utrzymywać, że Bóg jest u początku człowieka. Ostatni argument za wiarą w nieistnienie Boga francuski filozof ujmuje lapidarnie słowami: „bardzo chciałbym, aby Bóg istniał i dlatego wątpię w Jego istnienie” [zob. Comte-Sponville 2006, 134]. Jeśli coś odpowiada na tak wielkie pragnienia człowieka, prawdopodobnie oznacza, że zostało to wymyślone, aby te pragnienie zaspokoić. Religia jest zbyt optymistyczna, zbyt piękna, aby była prawdziwa. Wszystkie przedstawione racje nie są dowodami, lecz jedynie argumentami, aby przyjąć postawę wiary, w tym wypadku ateistycznej. Oczywiście teizm ze swej strony przedstawia rację za wiarą religijną, np. dowody za istnienie Boga, opatrność Bożą, istnienie chrześcijaństwa pomimo prześladowań, cuda itp.

Człowiek ze swej natury jest istotą, która „poszukuje prawdy oraz poszukuje osoby, której mógłby zawierzyć” [Jan Paweł II 1998, n. 33]. Wiara rozumiana jako uzasadnione zaufanie komuś istnieje więc także poza sferą religijną, stanowi zasadniczy wymiar człowieczeństwa, ale nie można zapomnieć, że tylko w wierze religijnej przemienia się w całkowite zaangażowanie osoby, które czyni z wiary raczej nowy sposób istnienia, niż tylko prosty akt zaufania czy wierzenia.

LITERATURA:

- COMTE-SPONVILLE, A. 2006. *L'esprit de l'athéisme. Introduction à une spiritualité sans Dieu*. Paris.
- EVANS, C. S. 2005. *Faith and Revelation*. W: *The Oxford Handbook of Philosophy of Religion*, 323-343. Oxford.
- FONTAINE, P. 2003. *La croyance*. Paris.
- HICK, J. 1957. *Faith and Knowledge*. Ithaca.
- JAN PAWEŁ II. 1998. *Fides et ratio*. Rzym.
- KARŁOWICZ, D. 2007. *Arcyparadoks śmierci. Męczeństwo jako kategoria filozoficzna – pytanie o dowodową wartość męczeństwa*. Warszawa.
- NIEBUHR, H. R. 1989. *Faith on Earth*. New Haven–London.
- PIEPER, J. 2000. *O miłości, nadziei i wierze*. Tłum. z niem. I. Gano, K. Michalski. Poznań.
- POUIVET, R. 2006. *Qu'est-ce que croire?* Paris.
- TARNOWSKI, K. 2005. *Usłyszeć Niewidzialne. Zarys filozofii wiary*. Kraków.
- TILLICH, P. 1987. *Dynamika wiary*. Tłum. z niem. A. Szostkiewicz. Poznań.
- WELTE, B. 2000a. *Czym jest wiara?* Tłum. z niem. W. Patyna. Warszawa.
- WELTE, B. 2000b. *Tajemnica i czas*. Tłum. z niem. K. Świącicka. Warszawa.

PHILOSOPHICAL INTERPRETATION OF FUNDAMENTAL FAITH

**Summary**

Exhibition of the question of the fundamental faith in the present philosophy is the aim of the article. The faith makes up one from the basic symptoms of the human life, but the reflection not is just the easy task because the faith makes up the object of the interest of the not only theology more and more often, but also both psychology, philosophy or sociology. The fundamental belief marks the well-founded confidence at last to someone and also exists beyond the religious sphere. He is, as the fundamental element of the human life, paradoxical example of such attitude of the belief „belief in God non-existence”, because the thesis of existence or God non-existence is bases always on the attitude of the belief.